

40 dni po zmartwychwstaniu

„Wzbudzony według Pism”

„A gdy się zatrwożyły i schyliły twarze ku ziemi, oni rzekli do nich:
Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych?” – Łuk. 24:5 (NP).

W pierwszym rozdziale księgi Dziejów Apostolskich czytamy o radosnej wiadomości, że nasz Pan Jezus Chrystus nie pozostał w grobie, ale „objawił się jako żyjący”: „Im też po swojej męce **objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym**” – Dziej Ap. 1:3. Po raz pierwszy takie objawienie miało miejsce na początku pierwszego dnia po sabacie – w niedzielę. Jezus ukazując się, zarówno swoim apostołom, jak i wielu innych naśladowcom, nauczał ich, napominał, ganił za brak wiary, instruował, co mają czynić, dodawał otuchy. W końcu, po 40 dniach od zmartwychwstania Jezus wstąpił do nieba z Góry Oliwnej nieopodal Jerozolimy, czego apostołowie byli świadkami (Dzieje Ap. 1:9-12).

Apostoł Paweł, rozpoczynając rozważanie na temat zmartwychwstania, w 1 Koryntian 15 zawarł swego rodzaju podsumowanie, gdzie podał informacje dotyczące ukazywania się Jezusa po Jego zmartwychwstaniu. Informacje te nie są zapisane w Ewangeliach ani w Dziejach Apostolskich. „*Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus **umarł za grzechy** nasze według Pism i że został **pogrzebany**, i że **dnia trzeciego** został z **martwych wzbudzony** według Pism, i że ukazał się Kefasowi [apostołowi Piotrowi], potem dwunastu; Potem ukazał się **więcej niż pięciuset braciom** naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom*” – 1 Kor. 15:3-7. Jest to zarazem najstarszy zapis na temat zmartwychwstania Pańskiego i ukazywania się Pana Jezusa, zanim wstąpił do nieba. Powstanie 1 Listu do Koryntian datuje się na ok. 55 rok naszej ery. Dopiero ok. 10 lat później została zredagowana Ewangelia wg św. Marka, potem Ew. Mateusza, Łukasza i na końcu Ew. Jana – około 90-100 roku n.e. Każda z tych ewangelii wносиła nowe szczegóły, uzupełniała dotychczasowe zapisy, ale przy tym powstają też pewne pozorne rozbieżności, które dzisiejszym czytelnikom Biblii sprawiają czasem kłopot i zmuszają do dociekań, jak pogodzić ze sobą wszystkie relacje ewangelistów.

Jezus ukazał się swoim uczniom po swoim zmartwychw-

staniu wiele razy, z czego ponad 10 odnotowanych jest w Piśmie Świętym. Gdzie dokładnie i komu Jezus ukazał się po swoim zmartwychwstaniu? Chcąc uszeregować te wydarzenia, musimy spojrzeć i przeanalizować je pod kątem tego, gdzie i kiedy miały miejsce oraz kto był ich świadkiem. Mam świadomość, że niektóre szczegóły z tego okresu 40 dni nie są zapisane w Piśmie Świętym i pozostają dla nas w sferze przypuszczeń. Może niektórzy z was będą mieli nieco odmienny pogląd. Chociaż może są jeszcze inne sposoby uporządkowania szczegółów dotyczących ukazywania się Jezusa uczniom po zmartwychwstaniu, to sposób, który chciałbym tutaj przedstawić wydaje się dla mnie najbardziej prawdopodobny. Jako ludzie wierzący Wieku Ewangelii, chcemy nie tylko poznawać i przypominać sobie biblijne historie w warstwie dosłownej, literalnej, ale przede wszystkim pragniemy czerpać z nich lekcje w wymiarze Duchowym – uczynimy to pod koniec naszego rozważania.

Dzień 1 - Niedziela zmartwychwstania

Wielu uczniów, mężczyzn, jak i niewiast, towarzyszących Jezusowi w ostatnich chwilach Jego życia na ziemi, przybyło na święto Paschy z Galilei. Po ofiarowaniu i spożywaniu baranka paschalnego musieli pozostać w Jerozolimie, gdyż był to sabat i nie wolno było podróżować ani też wykonywać pracy takiej jak na przykład namaszczenie zwłok. Sabat spowodował więc swego rodzaju „zamrożenie” sytuacji. Stąd szczególna kumulacja wydarzeń nastąpiła dopiero w pierwszy dzień po sabacie:

Niewiasty przyszły do grobu z zamiarem namaszczenia ciała Jezusa – czyli tego, czego nie zdążyły zrobić przed rozpoczęciem sabatu. Trafiły się tym, kto im odsunie wielki kamień u wejścia do grobu.

Kleofas i jego towarzysz wyruszyli w drogę z Jerozolimy do Emaus. Piotr, Jan i inni uczniowie z Galilei nadal przebywali w Jerozolimie, obawiając się represji ze strony przywódców narodu żydowskiego.

Fakt zmartwychwstania Jezusa został potwierdzony na trzy sposoby:

1. Trzęsienie ziemi i niespodziewane pojawienie się anioła, którego oblicze lśniło jak błyskawica, a szata była biała jak śnieg. Anioł odwalił kamień zagrażający wejście do grobu i usiadł na nim; na skutek tego „*strażnicy zadrżeli ze strachu i stali się jak nieżywi*” (Mat. 28:1-6).
2. Poprzez słowa anioła, który zwrócił uwagę na fakt, że grób jest pusty, a prześcieradła

owijające ciało Jezusa zwinięte: „Wtedy anioł odezwał się i rzekł do niewiast: Wy się nie bójcie; wiem bowiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma go tu, bo wstał z martwych, jak powiedział; chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał” (Mat. 28:5-6, por. Łuk. 24:12).

3. Poprzez samego zmartwychwstałego Chrystusa, który ukazał się niewiastom, a następnie innym uczniom z którymi rozmawiał (Mat. 28:9, Jan 20:1-18).

Wszystkie zapisy, tzn. Mat. 28, Mar. 16, Łuk. 24 i Jan 20, zgodnie zaczynają się od przybycia niewiast do grobu Pańskiego (w tym Marii Magdaleny) wcześniej rano, skoro świt. Gdy dokładnie zagłębimy się w szczegóły tych zapisów, dowiadujemy się, że było tego poranka przynajmniej pięć niewiast, które udały się do Pańskiego grobu:

Maria Magdalena – z której Pan wypędził siedem demonów, inna Maria – matka Jakuba (Mat. 28:1), Salome (Mar. 16:1), Joanna, oraz inne niewiasty (Łuk. 24:10, to określenie „inne niewiasty” zawierało już w sobie niewiastę Salome, a także przynajmniej jedną niewiastę o nieznanym imieniu).

To te same niewiasty, które stały pod krzyżem i były świadkami śmierci Jezusa. Niewiasty, które przybyły do grobu, zobaczyły u wejścia do grobu odwalony kamień, a sam grób był już wtedy pusty. Biblia nie wspomina o tym, że niewiasty się rozdzieliły, ale też nie podaje informacji, że pozostawały cały czas razem. Wydaje się, że zapis Łuk. 24:9-12 umiejscawia wszystkich jedenastu uczniów i niektórych innych naśladowców razem, ale ten sam zapis w szerszym ujęciu może być równie dobrze podsumowaniem działań niewiast i uczniów połączonym w jedną relację. Na podstawie faktu, że apostoł Jan wymienia siebie, Piotra oraz Marię Magdalenę bez pozostałej grupy uczniów, możemy zaproponować wniosek, że Maria Magdalena, po pierwszej wizycie przy grobie, odłączyła się od pozostałych niewiast. Najprawdopodobniej była najmłodsza z tej grupy kobiet i przez to mogła najszybciej się przemieszczać. Założenie, że taki sposób rozumienia tych zapisów jest prawidłowy, pozwoli nam pogodzić ze sobą problematyczne i pozornie rozbieżne zapisy czterech Ewangelii.

Maria Magdalena w pośpiechu wyruszyła, aby odszukać Piotra i „drugiego ucznia” (Jana). Zapis Ew. Jana 20:1-2 mówi nam, że Maria Magdalena powiedziała Piotrowi i Janowi, że z grobu zniknęło ciało Jezusa: „Wzięli Pana z grobu i nie wiemy, gdzie go położyli”. Tego poranka pozostałych dziewięciu uczniów, których nie było razem z Piotrem i Janem, zostało powiadomionych przez inne niewiasty o pustym grobie i Pańskim zmartwychwstaniu. Piotr i Jan szybko zainteresowali się historią, którą opowiedziała im Maria i szybko pobiegli do grobu. Jan,

jako młodszy i mający zapewne więcej energii, pobiegł szybciej i pierwszy dotarł na miejsce, ale nie wszedł do grobu, zobaczył tylko, że grób był pusty i leżały w nim prześcieradła. Piotr, bardziej odważny, dołączył za chwilę i wszedł do grobu. Zaczęli wówczas myśleć o słowach, które słyszeli od Pana odnośnie zmartwychwstania trzeciego dnia. Jan mówi o sobie, że widząc te dowody zmartwychwstania, uwierzył – chociaż zapewne na początku miał wątpliwości. Już po tym, jak Piotr i Jan zobaczyli pusty grób i odeszli stamtąd do domu, Maria Magdalena pozostała na miejscu, szlochała.

Maria Magdalena

Zaglądnąwszy do grobu, zobaczyła w grobie to, czego Piotr i Jan nie widzieli: dwóch aniołów. Zapytała się, co się stało z ciałem Pana, a następnie miała swój osobisty przywilej rozmowy z samym zmartwychwstałym Jezusem – zanotował to ewangelista Jan: „Ale Maria stała zewnątrz grobu i płakała. A płacząc nachyliła się do grobu i ujrzła dwóch aniołów w bieli siedzących, jednego u głowy, a drugiego u nóg, gdzie leżało ciało Jezusa. A ci rzekli do niej: Niewiasto! Czemu płaczesz? Rzecze im: Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. A gdy to powiedziała, obróciła się za siebie i ujrzła Jezusa stojącego, a nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł jej Jezus: Niewiasto! Czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona, mniemając, że to jest ogrodnik, rzekła mu: Panie! Jeśli ty go wzięłeś, powiedz mi, gdzie go położyłeś, a ja go wezmę. Rzekł jej Jezus: Mario! Ona obróciwszy się, rzekła mu po hebrajsku: Rabbuni! Co znaczy: Nauczycielu! Rzekł jej Jezus: Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do Ojca; ale **idź do braci moich i powiedz im**: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. I przyszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom, że widziała Pana i że jej to powiedział” – Jan 20:11-18.

Możemy przypuszczać, że ci aniołowie byli też wtedy, kiedy Piotr i Jan weszli do grobu, nie mniej jednak ich nie widzieli. Wiemy z różnych zapisów Pisma Świętego, że aniołowie są niewidzialni dla ludzi, z wyjątkiem sytuacji, kiedy w cudowny sposób, w oka mgnieniu przyjmują postać ludzkiego ciała. Taki cud dokonał się, kiedy Maria zaglądnęła do grobu: ukazało się dwóch aniołów w lśniących szatach. W czasie, kiedy Maria zwróciła się do aniołów odnośnie tego, że ktoś zabrał ciało Pana, usłyszała kroki nieopodal. Kiedy się odwróciła, zobaczyła jakby ogrodnika, który opiekował się ogrodem, gdzie znajdował się grób. Nie rozpoznała go jednak jako Pana, ale zapytała, czy przypadkiem nie wie, co się stało z ciałem, które było złożone w grobie. Pana poznała dopiero po głosie i słowach przywitania, które do niej wypowiedział. Z Ew. Jana 20:17 dowiadujemy się, że Jezus posłał Marię, aby powiedziała swoim braciom, że On żyje, a werset osiemnasty mówi, że Maria posłuchała prośby Mistrza. Zapis Mar. 16:9-11 uzupełnia, że Maria Magdalena była pierwszą, której Pan się



ukazał, a uczniowie nie uwierzyli w historię, którą im opowiedziała.

Inne niewiasty

W międzyczasie te inne niewiasty, które zastały u grobu odwalony kamień, weszły do środka, gdzie zobaczyły anioła (jakby młodzieńca) siedzącego po prawej stronie (Mar. 16:5-7). Nagle spostrzegły, że właściwie to jest dwóch aniołów, o czym pisze ewangelista (Łuk. 24:4-8). Inne Ewangelie (Mat. 28:5-7) i (-Mar. 16:5-7) wspominają tylko o jednym z aniołów, jakby skupiając się na tym, który do niewiast przemówił i powiedział im, żeby poszły do uczniów i oznajmiły, że Jezus zmartwychwstał i że ujrzą Go oni w Galilei. Nawiązał przy tym szczególnie do Piotra, który prawdopodobnie z powodu głębokich przeżyć związanych z zaparciem się Pana nie przebywał w tym momencie razem z innymi uczniami – był w odosobnieniu. Później dołączył do grupy pozostałych uczniów i oczekiwał wraz z nim na spotkanie ze zmartwychwstałym Panem w Galilei.

Zapis z Mat. 28:8-7 mówi, że niewiasty prędko wyruszyły, aby szukać uczniów. Mogły zwyczajnie rozminąć się z Piotrem i Janem, którzy byli w tym czasie w drodze do grobu. Widać wyraźnie, że w czasie, gdy te inne niewiasty były w drodze do miasta, aby szukać uczniów, Piotr i Jan oglądali pusty grób, a Maria Magdalena dostąpiła przywileju rozmowy z samym zmartwychwstałym Jezusem ukazującym się w postaci ogrodnika. Po tym jak ukazał się Marii Magdalenie, Jezus ukazał się tym innym niewiastom (prawdopodobnie bez Marii Magdaleny, po tym jak się rozdzieliły) zmierzającym do miasta. Jeszcze raz podkreślił ważność nowiny, jaką miały zanieść swoim braciom – że zobaczą Go w Galilei.

„A oto Jezus zastąpił im drogę i rzekł: Bądźcie pozdrowione! One zaś podeszły, objęły go za nogi i złożyły mu pokłon. Wtedy rzekł do nich Jezus: Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim, aby poszli do Galilei, a tam mnie ujrzą” – Mat. 28:9-10. Prawdopodobnie Jezus ukazał się tym niewiastom osobiście, aby je utwierdzić, gdyż były tak przestraszone, że nie miały odwagi z kimkolwiek rozmawiać. *„A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnęły je bowiem lęk i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały”* – Mar. 16:8. Po tym jak niewiasty spotkały na swojej drodze Jezusa, z radością przekazały dobrą nowinę. Ewangelista Łukasz podsumowuje fakt, że w końcu wszystkich jedenastu i wszyscy pozostali usłyszeli od wszystkich tych niewiast, w tym od Marii Magdaleny, wieść o zmartwychwstaniu Chrystusa. Jednak nie wierzyli: *„I zawróciwszy od grobowca, doniosły o tym jedenastu i wszystkim pozostałym. A były to Maria Magdalena i Joanna, i Maria, matka Jakuba, i inne z nimi, które opowiedziały to apostołom. Lecz słowa te wydały im się niczym baśnią, i nie dawali im wiary”* – Łuk. 24:9-11.

Jaka wspaniała nagroda spotkała te oddane niewiasty – pod krzyżem do ostatniej chwili, a pierwsze przy grobie, pragnące dać wyraz szacunku i miłości martwym szczątkom ich ukochanego Pana. Pełne współczucia były obecne pod krzyżem, przeżywając mękę tej straszliwej śmierci. Z opisów Ewangelii wynika także, że były one wśród niewielu osób, które widziały składanie ciała naszego Pana do grobu: *„A szły też za nim niewiasty, które razem z Jezusem przybyły z Galilei i widziały grób oraz jak składano ciało jego; Powróciwszy zaś przygotowały wonności i maści. Przez sabat zaś odpoczywały według przykazania”* – Łuk. 23:55-56.

I ponownie stawily się pierwsze o świecie, niosąc ze sobą cenne wonności. Słodka wonność ich serc doszła do Boga, który posłał anioła, aby usunął przeszkodę w postaci kamienia zasłaniającego wejście do grobu. Ich gorliwość została nagrodzona wspaniałym błogosławieństwem – miały przywilej jako pierwsze otrzymać osobiste poselstwo anioła oraz zmartwychwstałego Pana, a następnie zanieść tę wspaniałą nowinę innym uczniom.

Niewiasty mogą nam przedstawiać wierzących w Wieku Ewangelii, którzy jako pierwsi wierzą w zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Zawsze chcą być jak najbliżej spraw Pańskich, otrzymując błogosławieństwo przekazywania tej wspaniałej nowiny innym. Tak jak Maria usłyszała od Pana, że nie może go zatrzymać dla siebie, tylko musi o tym opowiedzieć innym, podobnie i my, usłyszawszy słowo Prawdy, nie możemy go zatrzymywać tylko dla siebie, ale mamy obowiązek przekazać tę dobrą nowinę innym. Zanim Jezus ukazał się w gronie jedenastu uczniów tego samego pierwszego dnia po sabacie – dzień zmartwychwstania, zanotowane są dwa indywidualne ukazania się.

Szymon Piotr

Po tym jak Kleofas i jego towarzysz śpiesznie wrócili z Emaus do Jerozolimy i spotkali się z braćmi, dowiedzieli się, że Pan ukazał się osobiście Szymonowi Piotrowi. To spotkanie zanotowane jest w Łuk. 24:34, a także wspomina o nim ap. Paweł w 1 Kor. 15:5, wymieniając imię Kefasa. *„I wstawszy teje godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli, mówiących: Wstał Pan prawdziwie i ukazał się Szymonowi”* – Łuk. 24:33-34. Poza tymi dwoma wzmiankami, nie dysponujemy innymi informacjami w Piśmie Świętym na temat tego wydarzenia.

Droga do Emaus

Po tym, jak Kleofas i jego towarzysz o nieznanym imieniu, usłyszeli wieść o pustym grobie od niewiast, a także Piotra i Jana, wyruszyli w drogę z Jerozolimy do Emaus. To jest odległość 60 stadiów, czyli ok. 11 km. Ta historia zanotowana jest w Łuk. 24:13-35 i skrótowo



w Mar. 16:12-13.

„I oto tego samego dnia dwaj z nich szli do miasteczka zwanego Emaus, które było oddalone o sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. I rozmawiali z sobą o tych wszystkich wydarzeniach. A gdy tak rozmawiali i nawzajem się pytali, sam Jezus, przybliżywszy się, szedł z nimi” – Łuk. 24:13-15.

„A potem ukazał się w innej postaci dwom z nich, gdy szli do wsi. Oni też wrócili i opowiedzieli pozostałym, ale i tym nie uwierzyli” – Mar. 16:12-13.

W czasie drogi spotkali Jezusa, który na postawie Pism, począwszy od Mojżesza, poprzez proroków i Psalmy, otwierał im oczy na proroctwa, które właśnie się wypełniły: Jezus musiał cierpieć, umrzeć i zmartwychwstać. Chociaż przez długi czas ich oczy były zakryte i nie poznali Pana. Dopiero po sposobie łamania i błogosławienia chleba przy posiłku poznali, że mieli przywilej spotkać i rozmawiać ze zmartwychwstałym Chrystusem. Pomimo tego, że miało się już ku wieczorowi, śpiesznie powrócili do Jerozolimy, aby opowiedzieć pozostałym braciom o tym wspaniałym wydarzeniu.

Jedenastu uczniów bez Tomasza

Ewangelia Łukasza mówi nam, że w dzień zmartwychwstania, wieczorem, dwóch uczniów wracających z Emaus spotkało się z gronem jedenastu, a także innymi, którzy razem z nimi byli zgromadzeni: *„I wstawszy tejże godziny, powrócili do Jerozolimy i znaleźli zgromadzonych jedenastu i tych, którzy z nimi byli” – Łuk. 24:33.* Wiemy jednak, że nie było pomiędzy zgromadzonymi braćmi Tomasza. Być może akurat musiał na chwilę opuścić to spotkanie z jakiegoś powodu albo po prostu go tam nie było w tym czasie. To określenie „jedenastu” odnosiło się do grona apostołów, gdyż jak wiadomo, Judasz już nie żył. Zapis Ew. Jana 2:26 mówi nam, że Tomasz musiał czekać kolejne 8 dni, kiedy to Jezus ukazał się ponownie w tym gronie uczniów.

Ewangelista Mateusz nie opisał żadnych przypadków ukazania się Chrystusa w tym pierwszym dniu w gronie „jedenastu”, podczas gdy ewangelisci Marek i Łukasz opisali te wydarzenia. Z zapisu Ew. Łukasza wiemy, że w czasie, gdy Jezus ukazał się „jedenastu” i spożywał pokarm, aby pokazać, że jest wśród żywych, świadkami tego byli też inni uczniowie (Łuk. 24:33). Tym ukazaniem się Jezus Chrystus zapewnił swoich uczniów, że został wzbudzony z martwych przez swojego Ojca trzeciego dnia – według Pism. Tym samym podsumował pierwszy dzień po sabacie – wielki dzień zmartwychwstania.

Przekupieni strażnicy

Zapis Mat. 28:11-15 opowiada nam o jeszcze jednym wydarzeniu, jakie miało miejsce tego niedzielnego po-

ranka. Strażnicy, którzy pilnowali grobu, opowiedzieli kapłanom, co się wydarzyło. Uciekając się do przekupstwa, kapłani kazali rozpowszechnić wymyśloną przez nich historię, że to uczniowie przyszli w nocy do grobu i podczas gdy strażnicy spali, wykradli ciało Jezusa. Dla nas, chociaż jest to poboczny wątek, działanie kapłanów dodatkowo potwierdza fakt, że grób faktycznie pozostawał pusty, a Chrystus powstał z martwych.

Dzień 8 - Jedenastu uczniów z Tomaszem

„A po ośmiu dniach znowu byli w domu uczniowie jego i Tomasz z nimi. I przyszedł Jezus, gdy drzwi były zamknięte, i stanął pośród nich, i rzekł: Pokój wam! Potem rzekł do Tomasza: Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją, i włóż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Rzekł mu Jezus: Że mnie ujrzałeś, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” – Jan 20:26-29.

Galilea

Ukazania w Galilei nie są opisane w Ewangeliach Marka i Łukasza, a jedynie w Ewangelii Mateusza 28:16-17 oraz Jana 21. Wydarzenie to nie miało miejsca w niedzielę zmartwychwstania, ale później, nie wcześniej niż osiem dni po zmartwychwstaniu – ukazanie się jedenastu, w tym Tomaszowi. Ewangelista Mateusz (28:16) podaje, że uczniowie udali się do Galilei – w tamtym czasie to ponad jeden dzień drogi – zanim nastąpiło ukazanie na górze opisane w wersecie 17. Zgodnie z obietnicą przekazaną przez niewiasty oczekiwali w Galilei na spotkanie z Panem.

Siedmiu uczniów

Według zapisu Ew. Jana 21 Piotr i sześciu innych uczniów postanowiło łowić ryby. Przez całą noc niczego nie złowili. Jezus powiedział im, aby zarzucili sieć na drugą stronę łodzi. Kiedy uczniowie wrócili na brzeg, zastali Jezusa przygotowującego dla nich poranny posiłek. Jezus pytał wtedy Piotra: *„Czy mnie miłujesz”*, przekazał mu znane słowa: *„Paś owieczki moje”*, a – także zapowiedział męczeńską śmierć Apostoła. Jan wspomina, że to był *„trzeci raz, kiedy Jezus ukazał się uczniom po zmartwychwstaniu”*, w znaczeniu, że trzeci raz ukazał się grupie uczniów (Jan 21:14).

Pierwsze spotkanie było w gronie jedenastu, ale bez Tomasza, a drugie osiem dni później w gronie jedenastu z Tomaszem. Widzimy tutaj, że Piotr przebywał w gronie pozostałych braci, przyłączył się do nich zgodnie z napomnieniem Pana, przekazanym za pośrednictwem niewiast. To w tym gronie, a nie na osobności, Piotr otrzymuje od Pana, napomnienie, pocieszenie i polecenie „pasienia owiec”. Jest to dla nas pouczające, abyśmy, o ile to od nas zależy, trzymali się blisko



społeczności braci. Bo tam Pan chce się z nami spotykać, dawać nam lekcje, przekazywać napomnienia, pocieszać nasze serca.

Ukazanie na górze

Ukazanie Jezusa na górze w Galilei miało miejsce po tym, jak ukazał się On nad brzegiem Jeziora Galilejskiego. Zapis Ew. Mat. 28:16-17 w naturalny i logiczny sposób przenosi narrację do Galilei, po tym jak kilka wersetów wcześniej Jezus powiedział niewiastom, aby przekazały braciom, że zobaczą Go w Galilei. Po wzmiance na temat kapłanów, którzy zmyślili historię tłumaczącą, dlaczego znikło ciało Jezusa, zapis Ewangelii Mateusza przenosi nas do Galilei, zgodnie z Pańską obietnicą.

Jezus przekazał uczniom poselstwo głoszenia ewangelii wszystkim narodom oraz udzielania uczniom chrztu. Dał też zapewnienie, że *„jest ze swoimi uczniami aż do skończenia świata”* oraz zapowiedział posłanie Pocieszyciela, czyli mocy Ducha Świętego, który miał pomóc zrozumieć rzeczy, których do tej pory nie rozumieli, a także pomóc w tej ważnej misji głoszenia poselstwa do narodów. *„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata”* – Mat. 28:19-20.

Pięciuset braciom

Zapis 1 Kor. 15:6 mówi o tym, że Jezus ukazał się pięciuset braciom. Nie ma podanych szczegółów, takich jak czas, miejsce lub to, czy ukazywał się indywidualnie, czy może grupom uczniów. Niektórzy uważają, że to ukazanie się miało miejsce na górze w gronie jedenastu apostołów. Taki sposób zrozumienia jest po części uzasadniony. Mat. 28:16-17 podaje, że niektórzy oddali Mu pokłon, natomiast inni ciągle powątpiewali. Ci z grona jedenastu apostołów na pewno mieli łatwiej, bo już kilka razy wcześniej widzieli zmartwychwstałego Pana i z Nim rozmawiali. Pozostali uczniowie, którzy zobaczyli Go po raz pierwszy, mogli powątpiewać. Ważniejsze jest jednak to, że liczba 500 świadków ukazania Jezusa wskazuje na dużą skalę tego zjawiska, to już nie było coś indywidualnego. Jezus ukazywał się najwięcej tam, skąd pochodziło najwięcej Jego uczniów i naśladowców, czyli w Galilei.

Brat Jakub

Zapis 1 Kor. 15:7 mówi o tym, że Jezus spotkał swojego przyrodniego brata Jakuba na górze. Chociaż nie jesteśmy pewni co do czasu ani miejsca tego spotkania, to całkiem logiczne wydaje się, że było to w Galilei. To było tam, gdzie Jezus i Jakub dorastali, tam gdzie Jakub pojawia się w zapisach Ewangelii (Mat. 12:46-50,

por. Mat. 13:55). Niezależnie od miejsca, na pewno to spotkanie było bodźcem dla Jakuba (był sceptycznie nastawiony: *„Bo nawet bracia jego nie wierzyli w niego”* – Jan 7:5), by uwierzył, że Jezus jest prawdziwie Synem Bożym.

Dzień 40 – Wniebowstąpienie

Zapis 1 Kor. 15:7 mówi o tym, że po spotkaniu z bratem Jakubem Jezus spotkał się jeszcze raz ze swoimi apostołami. To wydarzenie zanotowane jest w Dziejach Ap. 1, gdzie Jezus zaprowadził uczniów na Górę Oliwną po wschodniej stronie Jerozolimy. Tam przekazał im ostateczne lekcje i napomnienia, a następnie został zabrany do nieba. Tu miała miejsce ponowna zapowiedź posłania pocieszyciela – Ducha Świętego:

*„Aż do dnia, gdy udzieliwszy przez Ducha Świętego poleceń apostołom, których wybrał, wzięty został w górę; Im też po swojej męce objawił się jako żyjący i dał liczne tego dowody, ukazując się im przez czterdzieści dni i mówiąc o Królestwie Bożym. A spożywając z nimi posiłek, nakazał im: Nie oddalajcie się z Jerozolimy, lecz oczekujcie obietnicy Ojca, o której słyszeliście ode mnie; Jan bowiem chrzczył wodą, ale wy po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym. Gdy oni tedy się zeszli, pytali go, mówiąc: Panie, czy w tym czasie odbudujesz królestwo Izraelowi? Rzekł do nich: Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w mocy swojej ustanowił, ale **weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was**, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi. I gdy to powiedział, a oni patrzyli, został uniesiony w górę i obłok wzięł go sprzed ich oczu”* – Dzieje Ap. 1:2-9.

Ukazanie Saulowi z Tarsu

Apostoł Paweł powiedział o sobie: *„A w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi”* – 1 Kor. 15:8. To ukazanie się Pawłowi (wcześniej zwanemu Saulem z Tarsu) miało miejsce w jego drodze do Damaszku w czasie misji prześladowania Kościoła.

Umartwiony ciałem, ożywiony duchem

„Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w ciele wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu” – 1 Piotra 3:18. Zmiana natury naszego Pana została równie dobrze podkreślona w czasie tego okresu 40 dni, jak sam fakt Jego zmartwychwstania. Możemy zauważyć, że w żadnych z zapisów ukazania się po zmartwychwstaniu Jezusa nie poznawano Go po Jego osobistych cechach, chociaż uczniowie znali Go bardzo dobrze, a od momentu, kiedy ostatni raz Go widzieli przed śmiercią, minęły niecałe trzy dni. Maria Magdalena myślała, że to ogrodnik;



uczniowie zmierzający do Emaus szli z Nim i rozmawiali przez kilka kilometrów, gościli Go w domu, nawet z Nim spożywali posiłek, jednak Go nie poznali. Za każdym razem dawał się poznać nie po wyglądzie twarzy, ale po znanym wyrażeniu, głosie, wypowiedzianej nauce, które od razu rozpoznawali jako charakterystyczne cechy Tego, którego umiłowali. Pan mógł znaleźć się w pomieszczeniu pomimo zamkniętych drzwi, nagle zniknąć, jak to czynił wiele razy. Zgadza się to dokładnie z Jego wcześniejszym opisem właściwości duchowego ciała – które może przybywać i odchodzić jak wiatr, niespostrzeżenie (Jan 3:8). Zgadza się to też ze wszystkimi informacjami, jakie mamy na temat ukazywania się aniołów pośród ludzi. Pojawiali się niespodziewanie, znikali z oczu tak samo cudownie, jak się pojawiali; mogli przyjmować różne postacie i cechy widzialne dla człowieka, dostosowane do zadania, jakie w imieniu Boga wykonywali.

Nasz Pan nigdy tego nie czynił przed swoją śmiercią na krzyżu. Po zmartwychwstaniu Pan raz ukazał się jako ogrodnik, później jako nieznajomy, później znowu z bliznami na rękach po gwoździach i włóczni na Jego boku. Za każdym razem Jego widzialna postać różniła się, ale zawsze Jego słowa i postawa były jednakowe i niezmiennie. Dlaczego Jego widzialna postać różniła się? Było to w celu podkreślenia faktu, że ciało, które widzieli, nie było Jego duchowym ciałem, którego żadne ludzkie oko zobaczyć nie może. A jeszcze się nie objawiło, jakie jest ciało duchowe, „*lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest*” (1 Jana 3:2).

Saul z Tarsu zobaczył przez chwilę rąbek chwalebego ciała, które było jaśniejsze niż blask słońca w południe (Dzieje Ap. 26:13), ale to spotkanie sprawiło, że oślepił – tylko cud częściowo przywrócił mu wzrok. Usunięcie ziemskiego, ukrzyżowanego ciała Jezusa z grobu było również cudowne, jak mówi psalmista: „*ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia*” (Ps. 16:10). Podobnie, jak Bóg zachował ciało Mojżesza, tak i zachował ziemskie ciało Jezusa, aby nie stało się przedmiotem kultu, a także, aby nie było przyczyną zwątpienia w rzeczywiste zmartwychwstanie Pana. „*Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy*” – 2 Kor. 5:16.

Zakończenie

Przedstawiony scenariusz wydarzeń stara się uszeregować wydarzenia na podstawie wszystkich zapisów mówiących na temat ukazywania się zmartwychwstałego Chrystusa, podkreślając przy tym, że te zapisy, zamiast zaprzeczać sobie, wzajemnie się uzupełniają. Wszystkie te zapisy mówią o najważniejszej prawdzie w historii świata: Jezus Chrystus, Syn Boży, umarł za grzechy całego świata, został wzbudzony z martwych do życia, pokonawszy przez to śmierć w zwycięstwie, dla naszego zbawienia i ku chwale Bożej. Widzimy, że te 40 dni nie były przypadkowe. Liczba 40 oznacza próbę, doświadczenie, sąd. Dla uczniów Jezusa była to ogromna próba wiary. Wcale nie tak łatwo było uwierzyć w taki wspaniały cud powstania z martwych, pomimo tego, iż wcześniej Pan Jezus uczynił wiele cudów, w tym również wskrzeszenia z umarłych. Jednak, kiedy Pan dopuszcza na nas jakąś próbę, daje też pomocną dłoń. Nie dopuszcza na nas więcej, aniżeli moglibyśmy znieść.

On pokazywał się po to, aby uczniowie w końcu uwierzyli w Jego zmartwychwstanie, aby byli przygotowani na otrzymanie mocy Ducha Świętego i niesienia poselstwa innym narodom po wszystkie krańce ziemi. Zesłanie Ducha Świętego mogło się wydarzyć dopiero wtedy, kiedy nasz Pan wrócił do Ojca i przedstawił swoją zasługę przelanej krwi, co obrazowo przedstawione jest w dniu pojednania, kiedy to arcykapłan kropił ułtągnię krwią ofiarowanego cielca.

„*W nim i wy, którzy usłyszeliście słowo prawdy, ewangelii zbawienia waszego, i uwierzyliście w niego, zostaliście zapieczętowani obiecany Duchem Świętym, który jest rękojmią dziedzictwa naszego, aż nastąpi odkupienie własności Bożej, ku uwielbieniu chwały jego*” – Efezj. 1:13-14.

„*Ja prosić będę Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki, Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Jeszcze tylko krótki czas i świat mnie oglądać nie będzie; lecz wy oglądać mnie będziecie, bo Ja żyję i wy żyć będziecie*” – Jan 14:16-19.

Bywalec Dariusz
R-
„Straż”

Podobna tematyka była poruszana również w czasopiśmie *Watch Tower* R-1816 z roku 1895.